PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna“ lub „Wiecz.“ 220 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 240 M
Za 2 wyd. „Poranna“ i „Wiecz.“ 440 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 480 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 10 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godz. 6 rano i o godz. 1 po południu („Gazeta Wieczorna“)

P. T. interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sobata 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 6010. Lwów, poniedziałek 5 września 1921 Rok XII

Sowiety uniemożliwiają realizacyę traktatu ryskiego.
Rząd polski podejmie energiczne kroki w Moskwie.
Nie jest wykluczone użycie formy ultymatywnej.

Warszawa, 3 września.

(Telef.) (m) Warszawskie koła polityczne omawiają obecnie bardzo żywo opór bierny, uprawiany systematycznie przez rząd sowiecki,

uniemożliwiający w zupełności realizacyę traktatu ryskiego.

Dwie najważniejsze sprawy, tj. repatryacya i ustalenie granicy polsko-rosyjskiej nie posuwają się zupełnie naprzód wskutek sabotażu uprawianego przez sowiety. Przewodniczący polskiej komisyi repatryacyjnej minister Olszewski mieści się w w dalszym ciągu w wagonie na dworcu, gdyż bolszewicy nie spieszą się z wyznaczeniem mu mieszkania. Prezes komisyi bolszewickiej Schmied czyni wszelkie możliwe trudności i wręcz

nie chce rozpocząć prac, mających na celu zwrot mienia polskiego w Rosyi.

Z depeszy jaka nadeszła do Warszawy od ministra Olszewskiego wynika, że organa rządu sowieckiego dopuszczają się represyi w stosunku do osób, które informują komisyę o przedmiotach podlegających zwrotowi. Dwie z tych osób aresztowano. Poza tem rząd sowiecki zobowiązał się w traktacie ryskim do uiszczania rządowi polskiemu co 2 miesiące odpowiednich rat w zamian za tabor kolejowy,

dotąd jednak nie wpłynęła ani jedna rata.

Jest jasne, że stanowisko to sowietów kwestyonuje w zupełności realizacyę traktatu ryskiego i stawia

traktat ryski pod znakiem pytania.

W warszawskich kołach politycznych liczą się wobec tego z koniecznością zajęcia stanowiska wobec tych faktów. Jest bardzo prawdopodobne, że w najbliższym czasie

rząd polski podejmie energiczne kroki dyplomatyczne w Moskwie,

uważając, że tolerowanie takiego stanu rzeczy naraża tylko Polskę na dalsze lekceważenie.

Również

nie jest wykluczone użycie nawet formy ultymatywnej

z dalszemi wynikającemi z tego konsekwencyami tj. zwrócenie p. Karachanowi papierów uwierzytelniających i odwołanie posła polskiego p. Filipowicza z Moskwy.

Tutejsze koła polityczne zgodne są w zapatrywaniu, że utrzymywanie ze sowietami stosunków dyplomatycznych, jest

dla Polski z jej tylko wątpliwej natury pożytkiem,

gdyż wybuchają u nas tylko strajki.

P. Karachan obiecywał, że jak tylko zostaną nawiązane stosunki dyplomatyczne, prace komisyjne pójdą w raźnem tempie naprzód, tymczasem od przyjazdu p. Karachana

mijają już powoli 4 tygodnie, a p. Olszewski wciąż jeszcze mieszka w wagonie kolejowym w Moskwie,

wykonanie zaś traktatu ryskiego nie nastąpiło ani o krok naprzód, i ani jednej maszyny polskiej nie zwrócono nam z Rosyi.

Lwów i „Targi wschodnie".

Lwów, 4. września.

Za parę tygodni rojno będzie w mieście naszem od gości. Widzieliśmy ich dotąd sporo, z zachodu i z południa, z dalekiego i najbliższego wschodu. Wszyscy ci jednak przybyli nieproszeni po to, aby brać. Ci, którzy przybędą, proszeni i oczekiwani, wnieść mają ruch i życie, wpłynąć strugą złotodajną. A gdy wyjdą, niech wyniosą najlepsze wspomnienia i to zadowolenie, że nie nadarmo odbyli podróż żmudną i daleką.

Dzień w dzień lecą stąd w świat afisze i prospekta, zaproszenia i katalogi. Nie obce są „soirées orientales" na Węgrzech i w Czechach, w Rumunii i na Bałkanie, we Francyi i w Anglii, dochodzą do Stanów Zjednoczonych i Ameryki Południowej. Może niejeden, który nie wiedział, że jakiś Lwów wogóle istnieje, dziś dowie się, że jest to miasto o wielkiej przeszłości i przyszłości, miasto, które pragnie i ma wszelkie dane po temu, aby ześrodkować w sobie nici handlu, odradzającego się po wojnie Wschodu Europy.

Już w obecnym, przygotowawczym okresie wniosły „Targi Wschodnie" w mury Lwowa czynnik od lat niewidziany: rozmach, na amerykańską skalę zakrojony. Pamiętają ludzie podobne zjawisko przed wielką Wystawą krajową w r. 1894. Różnica jest tylko w tem, że zmieniło się od tego czasu wiele w systemie organizacyjnym i propagandowym, a sama idea „Targów Wschodnich" odbiega daleko i w szerokiem swem założeniu i wytkniętych sobie celach od idei przyświecającej organizatorom Wystawy krajowej.

Korzyść nie tylko ekonomiczne przyniosą „Targi Wschodnie". Są pewne momenta natury politycznej, stanowczo nie do wzgardzenia. Piętrzące się z dniem każdym wyżej i wyżej nad Parkiem Stryjskim gmachy i pawilony, z polskiej powstałe inicyatywy, z polskich kapitałów, polskiemi dźwigane rękami — to sui generis potężny wał ochronny przed kresową stanicą. Węzły, zadzierzgnięte z wytwórniami Kongresówki, Poznańskiego, Śląska, Zachodu, Małopolski — to także unifikacya, nie polityczna, nie militarna, nie uczuciowa, ale mocna, przekonywująca i trwała. Stosunki, nawiązane przez Lwów z zagranicą, pod polską flagą, jeśli są pozorem, to pozór ten nie ustępuje w niczem wysuwanym przeciw nam pozorom pisanych traktatów i obcych, samozwańczych decyzyi.

Są „Targi Wschodnie" zdarzeniem pierwszorzędnej doniosłości w dziejach polskiego Lwowa. Dlatego jest obowiązkiem każdego, któremu los i przyszłość miasta leży na sercu, instytucyę tę czynnie popierać. Tego wymaga nie sentyment, ale trzeźwo pojęty interes własny.

A. N.

Indye zgłaszają się na „Targi wschodnie".

Lwów, 4. września.

Zainteresowanie „Targów Wschodnich" nie ogranicza się jedynie do kontynentu. Ostatnio otrzymała sekcya handlu zagraniczn. z Karachi w Indyach pismo z wielkiego domu handlowego, który pragnie nawiązać kontakt z Polską i żywo interesuje się „Targami Wschodniemi", widząc w nich drogę prowadzącą do nawiązania stosunku handlowego między Polską a całym światem.

Liczba wystawców i uczestników, a przedewszystkiem olbrzymi obszar 25.000 m² odnajęty przez „Targi Wschodnie" pod eksponaty, jest wymownym dowodem, że instytucya ta jest wybitnym wyrazem potrzeby, odczutej przez najszersze sfery interesowane. Obszar powyższy dorówna niemal powierzchni zajmowanej przez Targ w Lyonie, który ma za sobą wiekową tradycyę i wspomagany jest pomocą potężnej Francyi.

Społeczeństwo lwowskie zdając sobie dokładnie sprawę z doniosłości „Targów Wschodnich" dla całego naszego Państwa, przedewszystkiem zaś dla Lwowa, otwiera gościnne podwoje swych domostw dla spodziewanych gości, tak, że ilość zgłoszeń na pokoje przekroczyła już liczbę 6000 łóżek. Jest to cyfra na stosunki lwowskie istotnie imponująca. Wobec licznego zjazdu musi być jednak cyfra ta jeszcze znacznie pomnożona.

Moskwa nie reaguje na demarche Polski.

Warszawa, 4. września.

(Telef.) (m). Jak się dowiaduje, na ostatnie wspólne demarche Polski, Finlandyi, Łotwy i Estonii rząd polski nie otrzymał z Moskwy dotąd żadnej odpowiedzi.

UKR.-SOW. KWATERMISTRZE W WARSZAWIE.

Warszawa, 4. września.

(Telef.) (m). Przybyli tu kwatermistrze rządu sowiecko-ukraińskiego w Charkowie celem wyszukania odpowiedniego pomieszczenia dla ukraińskiego poselstwa sowieckiego w Warszawie. W najbliższych dniach udadzą się do Charkowa w tym samym celu kwatermistrze polscy.

POSEŁ POLSKI WRACA DO ROSYI.

Warszawa, 4. września.

(Telef.) (m). Poseł polski w Moskwie p. Filipowicz powraca w poniedziałek lub we wtorek do Rosyi.

Wyścigi o opanowanie bogactw Rosyi,
istotnym celem akcyi komitetów nansenowskiego i hooverowskiego.

Warszawa, 4. września.

(Telef.) (m). W związku z głodem w Rosyi bawili w Warszawie

3 Anglicy z komitetu nansenowskiego,

zasięgali oni tu u polityków warszawskich informacyi, w jaki sposób rząd polski zachowa się wobec zbierania darów w naturze dla głodującej ludności rosyjskiej, czy

rząd mógłby dać od siebie jakie ofiary w naturze

i ile ewentualnie mógłby na ten cel sprzedać zboża, a nadto, czy zechciałby użyczyć zaliczki w zbożu dla późniejszego rozrachowania. Z informacyi, które posiada Wasz korespondent wynika, iż kierujące czynniki polskie miały oświadczyć, że

Polska dla ludności głodującej w Rosyi darów dać nie może,

a to z tej przyczyny, że w ubiegłym roku wojska sowieckie zniszczyły połowę państwa polskiego, zmuszając obecnie rząd do ponoszenia ciężarów wyżywienia zniszczonych kresów. Tak samo bardzo jest wątpliwem, czy rząd mógłby ze swego zboża cokolwiek sprzedać. Sprawa zaliczki zbożowej może być rozpatrywana dopiero po stwierdzeniu ile dały nam zbiory tegoroczne. Natomiast

rząd polski gotów jest bezpłatnem transitem przez Polskę umożliwić przewiezienie przez Polskę żywności do Rosyi

i dostarczyć ze swej strony aparatu sanitarnego do walki z epidemiami.

Politycy angielscy po opuszczeniu Warszawy udają się do Genewy, a stamtąd do Francyi i Anglii, aby tam urabiać opinię w duchu niesienia pomocy głodującej ludności w Rosyi.

Z konferencyi z angielskim komitetem nansenowskim warszawskie koła polityczne odniosły wrażenie, że cała sprawa niesienia pomocy Rosyi przez czynniki zachodnie jest właściwie tylko **bluffem i że między komitetem nansenowskim i komitetem hooverowskim odbywają się wyścigi, mające na celu szybsze dotarcie do bogactw rosyjskich.**

Idzie o to, kto prędzej czy Anglia z Niemcami czy też Ameryka zagospodaruje się w Rosyi pod pozorami humanitarnymi.

Komisya czterech podzieliła między siebie dokumenty śląskie.

Warszawa, 4. września.

(Telef.) (m) Wedle otrzymanych tu z Genewy wiadomości, wyłoniona przez radę Ligi narodów komisya dla zbadania sprawy górnośląskiej zebrała się na posiedzenie dla omówienia sposobu swoich prac. Komisya postanowiła podzielić między członków dokumenta, wręczone już w tej sprawie, tak, aby każdy członek komisyi na następnem posiedzeniu mógł złożyć swą opinię w tej sprawie.

Prace komisyi mają potrwać 14 dni.

Warszawa, 4. września.

(Telef.) (m) W paryskich kołach dyplomatycznych opowiadają, że prace komisyi przedstawicieli 4 państw nad sprawą górnośląską potrwają około 14 dni.

W „SZYBKIEM" TEMPIE.

Warszawa, 4. września.

(Telef.) (m) Nadeszły tu wiadomości, że prace komisyi rady Ligi narodów w sprawie górnośląskiej mają pójść w szybkiem tempie tak, by decyzya mogła zapaść jeszcze z końcem b. miesiąca.

Polska nie wyśle delegata w sprawie śląskiej do Ligi Nar.

Genewa, 2. września.

(PAT) (Od specyalnego korespondenta). Generalny Sekretaryat Ligi narodów ogłasza że wicehr. Ishi otrzymał od p. Askenazego, — przedstawiciela Polski w Lidze nar., list, zawiadamiający, że Rząd polski, potwierdzając prawa, przysługujące mu na mocy § 5, art. 4 traktatu o Lidze, w tej chwili z prawa tego korzystać nie będzie. Wicehr Ishi w odpowiedzi, przesłanej p. Askenazemu, dziękuje Rządowi polskiemu za zaufanie do Rady Ligi narodów wyrażone przez niereklamowanie prawa, przysługującego mu na mocy paragr. 5 art. 4 traktatu o Lidze. Jeżeliby Rząd polski uważał później za wskazane złożyć prośbę w tej sprawie, wicehr. Ishi nie omieszka jej podać Radzie Ligi narodów.

Benesz poprze stanowisko Polski w sprawie śląskiej.

Praga, 3 września.

(PAT.) „Lidove Noviny“ cytują następującą wiadomość „Petit Parisien“: Minister Benesz, który będzie przewodniczył w czeskiej delegacyi w Lidze Nar., jest zdecydowany poprzeć jak najenergiczniej stanowisko Polski w sprawie górnośląskiej.

Na naradach w Marienbadzie omawiano przystąpienie do małej ententy.

Praga, 3 września.

(E. E.) „Tribuna“ dowiaduje się, że na naradach w Maryenbadzie mówiono o przystąpieniu Polski do Małej Ententy, oraz o zaproszeniu ministrów Małej Ententy i Skirmunta do Paryża, gdzie ma być poruszona sprawa G. Śląska i sojuszu antybolszewickiego.

„Polska ma w Lidze Nar. tylko przyjaciół“.

Taką jest opinia prof. Askenazego.

Genewa, 3 września.

(PAT.) Specyalny korespondent „Neue Züricher Ztg.“ podaje wywiad z prof. Askenazym. Delegat polski mówiąc o celu przybycia delegacyi polskiej, wskazał na fakt, że w dwa lata po podpisaniu traktatu pokojowego Polska nie ma jeszcze swych granic ściśle oznaczonych. Nie bacząc na sytuacyę Polska pragnie z całą ufnością współpracować z Radą Ligi Nar.. Liga Narodów oddała już wielkie usługi a obecnie — jak się zdaje — jest na drodze do urzeczywistnienia normalnej kooperacyi pomiędzy Polską a Gdańskiem, co leży w najwyższym interesie obu stron.

Co się tyczy sporu polsko-litewskiego, to rokowania — jak się zdaje — utknęły na martwym punkcie z winy rządu litewskiego, który z uporem odrzuca postanowienia czerwcowe Rady Ligi Nar., przyjęte bez trudności przez Polskę. Polska pragnie szczerze likwidacyi sporu, jednakże przyjęciem wzmiankowanej uchwały Rady Ligi Polska doszła do kresu możliwych ustępstw. Dalej podniósł prof. Askenazy nieuzasadnione twierdzenie rządu litewskiego, jakoby Wileńszczyzna z powodu odłączenia od Kowna była na drodze do upadku ekonomicznego. Trudności ekonomiczne, jakie były, powstały z powodu wojny i inwazyi bolszewickiej. Jeszcze na wiosnę Polska pośpieszyła Wilnu z pomocą, poza tem żniwa przyniosły świetne rezultaty, tak, że obecnie sytuacya w Wileńszczyźnie jest o wiele lepsza, niż sytuacya w Kownie, co potwierdził także bawiący w Genewie pułk. Hardigny. W sprawie g.-śląskiej podkreślił prof. Askenazy zaufanie Polski do wszystkich członków Rady Ligi Narodów, a między nimi także do lorda Balfoura, któremu Polska nigdy nie zapomni, że on jeden z pierwszych podczas wojny jeszcze na początku 1917 roku zajął stanowisko wyraźne na rzecz niepodległości Polski. Co się tyczy decyzyi Rady Ligi niezaproszenia Polski do wzięcia udziału w obradach w tej kwestyi, to decyzyę tę spowodowały ważne względy. Dalej zaznaczył delegat polski, że w łonie Rady Ligi Polska ma wyłącznie przyjaciół. Wkońcu prof. Askenazy potępił ostro usiłowania historyków niemieckich, którzy pisząc o sprawie g.-śląskiej podporządkowują naukę polityce, co było hasłem Niemiec podczas trwania wojny.

POPRAWKA POLSKA W MODYFIKACYI BALFOURA PRZYJĘTA.

Genewa, 2. września.

(PAT). (Od specyalnego korespondenta). Na dzisiejszem posiedzeniu zwyczajnem sesyi Rady Ligi Narodów, które odbyło się o godz. 16, obradowano nad poprawką polską w sprawie zmiany procedury stosowanej dotychczas na posiedzeniach Rady. Delegat polski dr. Aszkenazy bronił poprawki, wyrażając równocześnie zgodę na każdą inną formułę, któraby dawała zainteresowanym stronom w ważnych sprawach możność dostarczenia potrzebnych informacyi przed posiedzeniem konferencyi. Hymans zwalczał gorąco poprawkę polską, również Imperiali oświadczył się za odrzuceniem poprawki. Balfour w spokojnem i bezstronnem przemówieniu omawiał zasadę, która była wyjściem dla poprawki polskiej i zaproponował ze swej strony formułę, wedle której należy udzielić stronom zainteresowanym prawa zabrania głosu na kilka dni przed przedłożeniem referatu i odbyciem dyskusyi. Prof. Aszkenazy zgodził się na poprawkę Balfoura, która została jednomyślnie przyjęta.

NADESŁANE.

JERZY BANDROWSKI.

Nowy rok szkolny.

Lwów, 4. września.

Kiedy pod koniec wakacyi wracałem ze wsi do miasta, miałem zawsze wrażenie, iż lato już minęło, zwiędło, a tam w mieście musi być szara słotna jesień i błoto. Jakżeż mile byłem zdziwiony i uradowany widokiem bujnej jeszcze zieleni i kwiatów, obfitością owoców i siłą słońca, które, jakby nie myśląc jeszcze o jesieni, przygrzewało w najlepsze! Jak że bawił mnie ruch uliczny, od którego odwykłem przez czas wakacyi, jakże kuszące były rozrywki i przyjemności miejskie.

A potem rozpoczynały się formalności szkolne, wpisy, kupowanie nowych książek, poznawanie się z kolegami, obserwowanie nowych profesorów.

Chodziłem we Lwowie do gimnazyum Bernardyńskiego. Murów, okalających wielki dziedziniec klasztorny, nie lubiałem, nawet nienawidziłem. Taki wstrętny był ich widok podczas długich, nieraz nudnych pauz, kiedy chłopak miał przed sobą jeszcze jedną lub dwie godziny nauki, a wiedział, że dziś nie będzie pytany, że na wykładzie uważać nie myśli, zaś równocześnie kiszki marsza w nim z głodu grały. Żeby coś zobaczyć! Na dziedzińcu rój znanych kolegów, wśród nich szczupły, chudy dyr. Próchnicki w czarnym płaszczu i z żółtą, boleściwą, smutną twarzą, kilku profesorów — i ten mur, ten mur! Do dziś dnia, ile razy czytam opis jakiegoś więzienia lub przechadzki aresztantów po podwórzu więziennem, zawsze przypomina mi się ten mur i dziedziniec klasztorny.

Sam gmach, choć stary, na pierwszy rzut oka dość posępny, a niewątpliwie ciemny i wilgotny, nie zniechęcał mnie. Szkoły w klasztorach mają u nas swą starą i dobrą tradycyę, prócz tego zaś zabawnie było spotkać czasem w długim korytarzu Bernardyna. W korytarzach tych zawsze unosiła się woń kapusty i mięsa, zapach smakowity, drażniący apetyt młodego chłopca. Prócz tego w dni chłodne i dżdżyste, kiedy wilgoć w starym gmachu szczególnie dawała się we znaki, woń ta przypominała kuchnię zastawioną syczącemi garnkami garnkami i — rozgrzewała.

Potem pierwsze zetknięcie się z wrogami, z profesorami. My, tłum pięćdziesięciu chytrych, sprytnych, podstępnych chłopców, wiedzących aż nadto dobrze, czego chcemy, a jeszcze lepiej, czego nie chcemy, zgrani znakomicie w przeróżnych łajdactwach i solidarni, jak drużyna sportowa, spleceni i pomieszani ze sobą, niby gąszcz młodych krzaków — a naprzeciw nas, na podwyższeniu, ten jeden jedyny człowiek, znakomicie widzialny, odkryty, sam, przeważnie słaby, chudy, zmęczony, stroskany, zahukany... Dziś widzę i rozumiem, że nawet energia najenergiczniejszych była energią rozpaczy... Ale wtenczas oni występowali do boju z nami... Bo przecie formowanie indywidualności nie jest niczem innem, jak walką z niemi... Więc my broniliśmy się i walczyliśmy wszelkiemi sposobami...

Mierzyliśmy się wzrokiem. Badaliśmy oczami starszych, znanych już profesorów. Czy tam przypadkiem jaka szczelina w tym bastyonie nie została zasypana, czy się nie wzmocnił! Próżne, oczywiście, były obawy... Ten „wróg“ słabnął z każdym rokiem.

Nowi profesorowie, pewni siebie i śmiali wobec grzecznie milczącej (z początku) klasy, zapoznawali się z nami w ten sposób, iż odczytywali nasze nazwiska, zaś my wstawaliśmy kolejno. Profesor patrzył nam przez chwilę w twarz — badawczo, spokojnie. Do odcyfrowania chłopca miał jego nazwisko w pustym katalogu i jego twarz. Ale jaką twarz? Ułożoną obleśnie w wyraz najgrzeczniejszej obojętności i z oczami spuszczonemi w dół. My nie potrzebowaliśmy patrzeć przeciwnikowi w oczy, mieliśmy na to dość czasu, a przytem baliśmy się, aby on z oczu naszych nie wyczytał, że my — już wszystko o nim wiemy.

Klasa, czyli organizacya kilkudziesięciu chłopców, to potęga. Nie wiadomo skąd, wiedzieliśmy zawsze wszystko. Zanim profesor wszedł do klasy, znane były wszystkim jego słabości, przywary, zwyczaje, wymagania, dziwactwa. Pierwsza godzina była godziną obserwacyi, druga godziną próbną, podczas której przy pomocy różnych, chytrze-nawłynych eksperymentów, kontrolowało się systematycznie prawdziwość zebranych informacyi.

Potem przychodziło przeglądanie nowych książek, zaznajamianie się z kolegami, wreszcie szkoła traciła urok nowości i rozpoczynało się jesienne nygusowanie, coś w rodzaju dogrywania resztek wakacyi póki jeszcze jest pięknie, ciepło i słońce świeci. Jedni grali namiętnie „w kiczę“ na Pohulance, inni w piłkę nożna, jeszcze inni całe dnie spędzali na siekaniu sobie bluz szpadorami i rapierami.

Nauka?

Ma czas — przynajmniej do pierwszej konferencyi. Wiedzieliśmy przecie, że mamy na razie nieograniczony kredyt na „dwóje“...

Delegacya Hucułów złoży dziś hołd Naczelnikowi.

Warszawa, 4 września.

(Telef.) (m) W niedzielę oczekiwana jest w Warszawie delegacya hucułów z wschodniej Galicyi, która złoży hołd Naczelnikowi Państwa i przedłoży przedstawicielom rządu swoje desyderata.

Przyjazd Focha nastąpi w początku b. m.

Berlin, 3 września.

(§ E. E.) Radio. Biuro Wolffa donosi, że zapowiedziany przyjazd marsz. Focha do Warszawy nastąpi z początkiem września. Foch zabawi w Polsce 14 dni, odbędzie przegląd armii i weźmie u dział w ćwiczeniach wojskowych.

POZOSTANIE MINISTRA NA STANOWISKU POŻĄDANE.

Warszawa, 4 września.

(Telef.) (m) Ostatnia rozprawa budżetowa w komisyi skarbowo-budżetowej i niezdecydowane jeszcze stanowisko posłów wobec przedstawione go projektu budżetowego wpływa bardzo poważnie na prace ministerstwa skarbu. Wiele prac jest bowiem już rozpoczętych, a dokonanie ich jest uzależnione od wyniku obrad komisyi i od ewentualnych zmian w projekcie budżetowym. W ministerstwie skarbu uważają, że minister Steczkowski w komisyi skarbowo-budżetowej z ostatniej debaty wyszedł na ogół obronną ręką, wobec cze go pozostanie jego na stanowisku byłoby bardzo wskazane.

Z ENDECKIEJ DŻUNGLI.

Plany endeckiej nagonki na Małopolan dojrzewają.

Grozi masowa emigracya urzędników małopolskich z Wielkopolski.

Warszawa, 4. września.

(Telef.) (m) Niezmiernie charakterystyczna depesza z Poznania ukazała się na łamach dzisiejszej „Rzeczypospolitej". Depesza ta twierdzi, że już od dłuższego czasu daje się zauważyć wśród tutejszych urzędników wielkopolskich nagonka na urzędników, pochodzących z Małopolski, wskutek czego władzom administracyjnym w Wielkopolsce ; na Pomorzu grozi niebezpieczeństwo utraty dobrych sił urzędniczych, gdyż wiela z nich przenosi się do przedsiębiorstw prywatnych. Inżynier Medyński z departamentu robót publicznych województwa poznańskiego uzasadnił swoją prośbę o dymisyę w sposób następujący: W ostatnim czasie wzmógł się szalenie antagonizm urzędników państwowych oraz ludności do urzędników, pochodzących z Małopolski. Na każdym kroku spotykają się ci ostatni z niechęcią ludności, która okazuje to w sposób wprost niedopuszczalny. Urzędnicy wielkopolanie urządzają wiece, na których szarpią honor i cześć urzędników z Małopolski. Również i prasa poznańska popiera ten antagonizm.

„Rzeczpospolita" zaopatruje tę depeszę uwagą, iż działanie takie uważać należy za szkodliwe. Z naszej strony dodajemy, iż należy żałować że organ p. Paderewskiego tak późno się opamiętał. Nagonce przeciwko Małopolanom udzielały gościny dwa organa warszawskie, t. j. „Kuryer Warszawski" i Rzeczpospolita".

Grecy pod murami Angory.

Połdhu, 3. września.

(PAT). Radio. Turcy rozpoczęli ostateczny odwrót po bitwie nad Safarią. Rząd angorski przeniósł swoją siedzibę do miejscowości położonej dalej za linią walk.

Londyn, 3. września.

(PAT). Reuter. „Daily Express" donosi z Konstantynopola, że wojska greckie są już pod murami Angory.

Praga centralą lotnictwa światowego.

Praga, 3. września.

(E. E.) Konsorcyum amerykańskie zaproponowało rządowi czeskiemu zorganizowanie w Pradze centrali lotnictwa światowego. Zwrócono się do rządu z prośbą o udzielenie 1 km.^{2} powierzchni na lotnisko. Aparaty będą obliczone na przewóz 600 osób.

*

Wiadomości telegraficzne.

(PAT.) Termin ostateczny likwidacyi ministerstwa dzielnicy pruskiej w grudniu. Rada ministrów na wczorajszem posiedzeniu obradowała nad sprawą likwidacyi ministerstwa b. dzielnicy pruskiej. Jako ostatni termin likwidacyi wyznaczono dzień 31 grudnia br.

(Telef.) (m). Rząd niem. udzielił agrement p. Madeyskiemu. Z Berlina nadeszła do Warszawy wiadomość, że rząd niemiecki udzielił agrement drowi Jerzemu Madeyskiemu na stanowisko posła polskiego w Berlinie.

(Telef.) (m). Na miejsce szefa wydziału wschodniego w ministerstwie spraw zagr. Łukasiewicza zamianowany został hr. Kosakowski.

(Telef.) (m) W związku z reorganizacyą biura prasowego M. S. Z. i przydzieleniu temu biuru działu propagandy, mówią, że stanowisko szefa departamentu prasowo-propagandystycznego obejmie obecny redaktor „Kuryera Polskiego" p. Ignacy Rosner.

Z DNIA.

KOMISYA CZTERECH.

Z Ligi do Komisyi czterech,
Od Annasza do Kaifasza.
Chińczyk ponoś trzyma z Polską.
Zatem wiwat! dobra nasza.

Konfrontacyę i badania
Zacznie Hymans, stary piernik.
Minął czerwiec, lipiec, sierpień,
Minie wrzesień i październik.

A nim sprawę całą zbada
Brazylijczyk, pan południa,
Wiem, że wściekle się listopad,
Doczekamy pewnie grudnia.

Wreszcie każdy z owych czterech
W sprawie śląskiej będzie kuty
Nim się wnioski sformułuje
Minie styczeń, minie luty.

W marcu, kiedy u nas koty,
A w Hiszpanji kwitną figi,
Po półrocznej takiej zwłoce
Sprawa wróci znów do Ligi

Liga zbierze się znów w kwietniu,
Maj i czerwiec przejdzie przytem
I zakończy sprawę w sierpniu
Całkiem nowym plebiscytem.

Nemo.

Z TEATRU.

WYSTĘP JANA MAJERSKIEGO W „ŻYDÓWCE".

Lwów, 4. września.

Okazało się wczoraj, że nawet tak ograna opera jak „Żydówka", mogła stać się atrakcyą, dzięki dobrej obsadzie. Doznawaliśmy doprawdy wrażenia na wczorajszym spektaklu, że „stała się" w teatrze dobra godzina, przypominająca świetne czasy opery lwowskiej, mimo, iż reżysersko i dekoracyjnie nie wyszła poza znany szablon. Głosowo jednak obsadzona była doskonale i wywołała niezwykły nastrój.

Jan Majerski, to śpiewak dużej miary i kultury. Górne tony brzmią świetnie, fraza niezwykle szlachetnie podana, przejmuje słuchacza. Arya: „Rachelo, kiedy Pan" — w interpretacyi Majerskiego porwała szczerością bólu zadziwiła bogatymi środkami wokalnymi. Szkoda niezmierna, że artyści tego rodzaju zjawiają się u nas jedynie na „gościnnych występach", obcym scenom nadając blask i powagę i dobrą sławę. Gdyby wszyscy polscy artyści, występujący za granicą, zechcieli przez jakiś choćby tylko czas „zjednoczyć się", że tak powiem na ziemiach polskich, w tym wypadku w jej operach, — moglibyśmy śmiało rywalizować z operą zagraniczną, bodaj czy nie prześcignęlibyśmy jej. Ale cóż, skoro jesteśmy w takiem położeniu, iż tylko dla zagranicy.... zagranica nie jest niebezpieczna. —

Miłego gościa przyjmowano bardzo serdecznie. Obok niego doskonale brzmiały głosy Plattówny, Argasińskiej, Hornera. W grze i śpiewie Niedzielskiego zanotować wypada duży postęp, jakkolwiek niektóre momenty wypadły jeszcze blado, np. w scenie z księżną i Rachelą w trzeciej odsłonie.

Pod adresem kapelmistrza Lehrera można wypisać wiele uznania dla jego pracy.

M. S.

Premiera w „Bagateli".

Lwów, 4. września.

W drugim programie pokazał nam dyr. Śliwiński rewię aktualno-polityczną w 4 odsłonach p. t. „No, no", graną przez dłuższy czas z powodzeniem w warszawskim „Mirażu". W tem miejscu muszę zauważyć, że cały prawie repertuar teatrzyków warszawskich w ostatnich latach odwalają dwaj ludzie Tom i Włast, z tą chyba różnicą, że jedna rewia jest Toma i Własta, druga zaś Własta i Toma. Spółki autorskie mają swój sens: dwa pióra wspierają się wzajemnie i uzupełniają. O ile o „No, no" chodzi, to mam wrażenie, że obydwa pióra w tym wypadku były cośkolwiek osłabione i wyczerpane. W takich warunkach może rewię wyratować tylko niezwykła wystawa i doskonała gra artystów. „Bagatela lwowska" zrobiła wszystko, co w danych warunkach było możliwe. Do działu dekoracyjnego wciągnięto doskonałego i rutynowanego majstra kulis Balka (bardzo ładny i pomysłowy pokład okrętu w 3 odsłonie), rolę zaś chłopa, która jest osią rewii, powierzono B. Folańskiemu. Ten też swoim temperamentem scenicznym ożywiał wątłe nici akcyi, a nawet w niektórych scenach przechylał szalę „No, no" na stronę sukcesu artystycznego. Cały zespół wywiązał się rzetelnie z powierzonych sobie zadań.

Na pierwszych przedstawieniach teatr „Bagatela" zapełnionym był po brzegi.

(k. z.)

Orzeł polski obejmie straż nad miastem.

Dar ślusarzy dla miasta Lwowa.

Lwów, 4. września.

Staraniem tut. korporacyi ślusarzy wkrótce wieża Ratusza lwowskiego ozdobioną zostanie

orłem polskim.

Z początku zamierzano godło to wykonać z posrebrzanej grubej blachy miedzianej. Ale ponieważ nigdzie, nawet za granicą, nie można było dostać takiego materyału, więc w końcu zgodzono się na wykonanie godła z 5 mm. blachy żelaznej, grubo cynkowanej. Stwierdzono, iż z materyału tego będzie ono również trwałe.

Wkrótce więc nad Lwowem rozpostrze swe skrzydła Orzeł polski. Długość skrzydeł wyniesie 150 cm., a szerokość 105 cm. Ważyć będzie 20 kgr. Zaznaczyć wypada, iż zostanie on sporządzony w ten sposób, iż dokumenta, ulokowane będą w kadłubie.

Prace ślusarskie nad wykończeniem Orła tego są już w pełnym toku w pracowni ślusarskiej Franciszka Będkowskiego przy ul. Kochanowskiego l. 2.

Terminu umieszczenia go na wieży dotychczas jeszcze nie ustalono, zdaje się jednak, iż uroczystość ta nastąpi podczas „Targów Wschodnich", w dniu patrona Małopolski, św. Michała, t. j. 29. bież. mies. i roku.

Nowy kierownik P. A. T. A. lwowskiego.

Lwów, 4. września.

Dotychczasowy kierownik lwowskiego oddziału Polskiej Agencyi Telegraficznej, starosta p. Seweryn Krechowiecki, który swoją wysoką kulturą umysłową i towarzyską zaskarbił sobie powszechną sympatyę w prasie lwowskiej z okazyi przeorganizowania Namiestnictwa na województwo lwowskie, powołany został na inne stanowisko. Natomiast kierownictwo oddziału lwowskiego PAT-a przeszło od dnia 1. września w ręce dobrze prasie polskiej zasłużonego dziennikarza, redaktora Józefa Świeżewskiego. W redakcyach lwowskich przyjęto niewątpliwie wiadomość tę z dużem zadowoleniem, ileże p. Świeżewski jest Lwowianinem, pracował już przez szereg lat na terenie naszego miasta, zna potrzeby prasy lwowskiej i niewątpliwie będzie je w działalności swojej uwzględniał, a to tem bardziej, że, jak wiadomo, cała prasa polska przechodzi obecnie ciężkie przesilenie. Żywimy nadzieję niepłonną, że wiele niedomogów PAT-a, spowodowanych w pierwszym rzędzie stosunkami pocztowo-telegraficznymi i telefonicznymi, które znów uzależnione są w wysokim stopniu od braku odpowiedniego materyału technicznego i t. d., ulegnie teraz naprawie, a przynajmniej znacznej poprawie, tem bardziej, że p. Świeżewskiego w pracy jego wspierać będzie personal PAT-a, składający się w znacznej części z sił bardzo wytrawnych, a które niewątpliwie nawet za najlepiej ukwalifikowane w Polsce uważać można. Cieszyć się należy, że kierownictwo tej instytucyi o znaczeniu tak pierwszorzędnem dla prasy lwowskiej dostało się w ręce nie jednostki, narzuconej nam przez Warszawę i nie znające naszych stosunków, ale w ręce tak wytrawnego i zasłużonego dziennikarza, jak red. Świeżewski.

Niemiecki plan zamachu na komisyę międzysojuszniczą w Opolu.

5 wagonów amunicyi w Katowicach.

Katowice, 3. września.

(Tel. wł.) Na dworcu w Katowicach wykryto pięć wagonów amunicyi. Aresztowano grupę kolejarzy niemieckich.

Policyi francuskiej udało się wykryć tajny spisek niemiecki, skierowany przeciw członkom międzysojuszniczej komisyi plebiscytowej w Opolu.

Zamach udaremniono.

Koła niemieckie są ogromnie tym faktem przygnębione.

Kronika telegraficzna.

(Telef.) (m). **Witos ogłasza pamiętniki.** W kołach zbliżonych do premiera opowiadają, że p. Witos zgodzić się miał podobno na wydrukowanie swoich pamiętników, zawierających wiele interesującego materyału z przełomowej doby historycznej wskrzeszonej Rzpltej. Pamiętniki te doprowadzone są do ostatniego czasu.

(Telef.) (m). **Strajk na kolejkach dojazdowych** warszawskich ustał, personal wrócił do pracy.

(§ E. E.) Radio. **Ministerstwo s. wojskow.** komunikuje, że otwiera z dniem 1. października w Poznaniu kurs 10-miesięcznego wykształcenia pedagogów — wychowawczo-techniczny — dla się na warunki Związku zawodowego.

(§ E. E.) Radio. **Milionówka** we wczorajszem ciągnieniu milionówki wylosowano numer 2,905.656, który nie został sprzedany.

(§ E. E.) Radio. **Dozorcy warsz. grożą strajkiem.** Na odbytem 2 bm. zgromadzeniu dozorców domowych powzięto uchwałę rozpoczęcia strajku 6 września, o ile właściciele domów nie zgodzą szkół wojskowych.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

Niedziela 4. „Kobieta bez skazy" G. Zapolskiej.

Poniedziałek 5. „Dziewczyna z Holandyi".

Wtorek 6. „Kobieta bez skazy".

Środa 7. „Aida". Gościnny występ Jana Majerskiego.

—o—

Repertuar Bagateli lwowskiej.

Wielka rewja w 4 odsłonach p. t. „No! No!" aktualno polityczna na tle dzisiejszej polityki zagranicznej. Gościnny występ p. Bol. Folańskiego. 1. Prolog. 2. Brzuchowice. 3. Na okręcie. 4. W Paczulli.

—o—

(r) **Wrzesień.** Ogromnie kapryśny jeszcze bieżący miesiąc, gdyby nie wiedział, czy raczyć nas złotymi promieniami słońca, czy też zraszać ziemię obfitym dżdżem. Jedna pora dnia nie równa drugiej. Wczoraj naprzykład ranek był posępny i chłodny. Później niebo zerwał się szalony wiatr, porywając w tan całe ławice piasku i rozmaitego śmiecia, którem tak obficie okraszane są nasze ulice. Nieszczęśni przechodnie byli w istnym kłopocie: czy przesłaniać ręką oczy, czy też przytrzymywać umykający kapelusz itp. Nad szczęściem mieszczuchów ulitowały się wreszcie same niebiosa. Zesłały deszcz, który oczyścił nieco przesycone kurzem powietrze. Reszta dnia była pogodna, ciepła i słoneczna.

Mowa premiera. Polska Agencya Telegraficzna przysłała wczoraj wieczór mowę premiera Witosa, której jednakże nie zamieściliśmy z powodu, że podaliśmy ją przed dwoma dniami w tekście otrzymanym od naszego korespondenta, a prawie identyczną z informacyą PAT-a.

(h) **Wizytacya policyi państwowej.** Wczoraj popołudniu kom. policyi państwowej na Małopolskę nadinsp. Hoszowski wraz z kom. okręgowym insp. Wiczyńskim, odbyli wizytacyę policyi państwowej Lwów-miasto, wszystkich jej obiektów i załogi. Wizytacya ta wypadła dla komendy Policyi państw. Lwów-miasto pochlebnie.

Ś. p. Zofia Rollowa. W Dolinie zmarła Zofia Rollowa, małżonka redaktora „Gazety Lwowskiej". Ś. p. Rollowa padła ofiarą czerwonki, której nabawiła się, pielęgnując dzieci swe dotknięte chorobą. Ciężko dotkniętemu tym ciosem Koledze w zawodzie przesyła redakcya nasza wyrazy serdecznego współczucia.

Mianowania. Rada Nadzorcza Powszechnego Towarzystwa ubezpieczeń „Kotwica" zamianowała znanego w szerokich kołach p. Hermana Szrencla dyrektorem i przedstawicielem Towarzystwa na Małopolskę.

(mg.) **Wiec rodzicielski.** Staraniem Koła Matek i Tow. Rozwój, odbył się wczoraj w sali Polsk. Tow. Pedagogicznego wiec rodziców i nauczycieli w sprawie zaopatrywania młodzieży w książki szkolne. Przyznać trzeba, że był on nieco spóźniony, gdyż rok szkolny już się rozpoczął i dziatwa powinnaby już potrzebne książki posiadać. Zebranie zagaił rad. Żegiestowski, poczem dyr. Krzyształowicz wygłosił referat na temat popierania własnego przemysłu i handlu, wzywając usilnie do wszczepiania tej zasady w młode pokolenie. Wkońcu reprezentant młodzieży akademickiej p. Kijanowski wskazał cele zawiązanej niedawno kooperatywy, Chrześc. księgarni i antykwarni przy ul. Krzywej, której zadaniem jest dostarczanie młodzieży książek szkolnych po przystępnych cenach.

Co z wymianą Krzyża Obrony Lwowa? Otrzymujemy następujące uwagi: W marcu br. ogłosiła t. zw. Kapituła „Krzyża Obrony Lwowa" komunikat we wszystkich dziennikach lwowskich wymianę „Krzyża Obrony Lwowa", oraz nadanie tegoż tym, którzy go dotąd nie otrzymali, o ile wykażą dokumentami, że brali jakikolwiek udział w obronie miasta, z wezwaniem interesowanych, by w przeciągu dni 14 przedłożyli odnośne dokumenty, jak niemniej, by złożyli na koszta korespondencyi po 10 mk. Mimo upływu 6 miesięcy, w sprawie tej ani słychu, pytamy więc „Kapitułę Krzyża Obrony Lwowa", względnie dra Węgrzynowskiego, co się z tą sprawą dzieje, ileże rozchodzi się tu obecnie o nadanie ziemi obrońcom Lwowa, tak żołnierzom, jak i milicyantom z czasów od 1. do 22. listopada 1918.

(x) **Wypadek podczas pracy.** Robotnik Mojżesz Bleischer, liczący lat 28, przedwczoraj w młynie Akselrada przy ul. Żółkiewskiej spadł z mostu łączącego magazyn z młynem. Podczas tego wypadku doznał on ciężkich obrażeń wewnętrznych i wskutek tego odwieziono go do szpitala.

(—) **Aresztowanie.** Wczoraj aresztowała policya 18-letniego Abrahama Schäflera, byłego kolportera biura dzienników Brücka, przy ul. Kościuszki l. 2, za oszukańcze pobieranie gazet zagranicznych na szkodę tejże firmy. Właściciel firmy oblicza szkodę wyrządzoną przez Schäflera na 80.000 mk.

(—) **Kradzież konia i wozu.** Gospodarz z Suchodołu, pow. Bóbrka, Wojciech Gryglewicz, przyjechał wczoraj do Lwowa i w ulicy Zielonej pozostawił konia z wozem bez dozoru, udając się po zakupy do pobliskich sklepów. Po chwili, gdy powrócił, nie zastał już konia i wozu. Według opowiadania naocznych świadków, jakiś młody człowiek wsiadłszy na wóz, odjechał w kierunku do rogatki Zielonej. Wartość skradzionego konia i wozu poszkodowany, zapodał na policyi na 200.000 marek.

(r) **Kapeluszowe paskarstwo.** Jak nam komunikują, zapłaciła pewna pani w magazynie modniarskim p. Kapkowej przy ul. Chorążczyzny za przypięcie, dosłownie przypięcie trzema szpilkami welona do kapelusza czterysta marek, mimo, iż kapelusz ubierany był w wspomnianym sklepie i za wstążkę i jakieś piórko zapłacono grubo ponad trzy tysiące. Przypuszczamy, że w sprawę tę wglądną odpowiednie władze przemysłowe, by zapobiedz na przyszłość podobnemu zdzierstwu.

KOMUNIKATY.

Uroczyste Nabożeństwo z okazyi otwarcia urzędu wojewódzkiego we Lwowie, odbędzie się w kościele Archikatedralym w poniedziałek, o godz. 9 rano. Uroczystą Mszę św. odprawi ks. arcybiskup Bilczewski.

Komitet Organizacyjny Zjazdu Katolickiego, który odbędzie się w dniach 6, 7 i 8 września w Warszawie, podaje do wiadomości, że władze kolejowe obiecały najdalej idące udogodnienia podróży dla uczestników Zjazdu. Jednak w każdej miejscowości, gdzie zbierze się większa ilość jadących na Zjazd do Warszawy, należy zwrócić się z podaniem do miejscowych władz kolejowych o wyznaczenie, stosownie do ilości osób, albo specyalnego pociągu, albo dodatkowych wagonów. Zniżek opłaty nie udało się uzyskać.

„Dożynki" Dziś urządza staraniem Polskiego Tow. Gimn. Sokół II we Lwowie wybrany komitet tradycyjne „Dożynki" w parku „Gdańsk" (koniec ul. 29. listopada) z przeznaczeniem dochodu na rzecz Lwowskiego Tow. Pogotowia ratunkowego. W skład programu wejdą poza urządzonym stylowo obrzędem „Dożynek" — popisy gimnastyczne członków Sokoła II, koncert chóru „Harfa", koncert kompletu Orkiestry Kolejowej i zakończy widowisko świetlne w trzech obrazach według układu i w wykonaniu p. Pragłowskiego właściciela powszechnie znanego zakładu pyrotechnicznego. Szereg innych ze smakiem pomyślanych atrakcyi zapewni uczestnikom spędzenie kilku przyjemnych chwil. W razie niepogody urządzone będą „Dożynki" w niedzielę następną, t. j. 11. bm.

„Za honor i życie". Film ten, osnuty na tle propagandy bolszewickiej w Rosyi, wyświetlają obecnie z wielkiem powodzeniem kinoteatry „Marysieńka" i „Kopernik". W sześciu obrazach o wysokiem napięciu dramatycznem, odsłaniają się przed oczyma widzów tragiczne losy rodziny fabrykanta Bielajewa, który padł ofiarą terroru bolszewickiego. Bardzo zajmująca fabuła doskonale charakteryzuje wpływ niemiecki na rozwój bolszewizmu w Rosyi. Inżynier Krondorf, Niemiec i wysłannik tajny niemieckiego rządu do spółki z ciemnymi żywiołami wśród robotników, a w pierwszej linii za pomocą podłego Piotrowa podburza w prowokacyjny sposób robotników na Bielajewa, tak, że w chwili wkroczenia wojsk bolszewickich oni łączą się z nimi i wydają Bielajewa na śmierć za rzekome zabicie robotnika. Piotrow, wydawszy swego pana na śmierć, hańbi nadto jego córkę, uroczą Ninę, której nie zdołało ocalić pełne poświęcenie miłości młodego oficera Markowa. Lecz nad trupem ojca oboje młodzi przysięgają, że zmyją tę hańbę i pomszczą niewinnie przelaną jego krew, poświęceniem swych sił w walce o oswobodzenie ojczyzny z niewoli bolszewickiej. Nina wypełnia tę przysięgę jako siostra miłosierdzia. Marków jako żołnierz wojsk powstańczych, walczących z bolszewikami. Pierwsze nad nimi zwycięstwa są im zorzą lepszej przyszłości. Około tej fabuły, dalekiej od banalności zwykłych widowisk kinowych, rozsnuwają się wspaniałe sceny pełnych roznamiętnienia zgromadzeń robotniczych, walk powstańczych z bolszewikami itp.

—o—

EKONOMISTA.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY NIEOFICYALNEJ.

Lwów, 3. września.

Tendencya zwyżkowa. Obrót średni.

Dolary amerykańskie 3060—3070, jedynki i dwójki 3020—3025, dolary kanadyjskie 2700—2720, 1-ki i dwójki 2650 — 2670, marki niemieckie 36·00—36·25, setki 35·00—35·20 drobne 34·80—34·90, leje 35·50—35·80, drobne 34·80—34·90, czeskie korony 35·50—36·00, drobne 35·00 do 35·10, austryackie tysiączki 2600—2650, setki 290·00—300·00, 50-koronówki 155·00 — 160·00, 20-koronówki 31·00—32·00, 10-koron. 27·00 — 28·00, 1-ki i 2-ki 1·50—2·00 f., ruble 5-setki 2·50, 2·60, setki 5·80—6·20, 25-rublówki 2·80—3·00, 10-rubl. 2·40—2·60, reszta drobnych od 2·00—2·20, dumskie tysiączki 80·00—85·00, dumskie 250 rb. 45·00—50·00. karbowańce 3·80—4·00, hrywny 11·50—12·00, franki franc. 235—240, funty szterl. 10200—10300.

Złoto: 20-kor. 10800—11000, 20-frankówki 9700—9800, 20-markówki 10000—10100, funty szterlingi 10200-10300, 10-rublów. 13000—13500, dolary 2950—3000.

Srebro: Korony austr. 250—270, floreny 430—460, ruble 700—710, kopiejki 3·60—3·80, dolary amerykańskie 1400—1500, połówki i ćwiartki 1200—1250, dolary kanad. 700—720 drobne 680—690.

Kursa giełdy warszawskiej.

Warszawa 3 września.

(PAT.) Kursa giełdy z 3 września.

Papiery procentowe: Obligacye. Transakcye. 6 proc. z r. 1917 —·—. Listy zastawne. 4½ prc. ziemskie 88·25, 5 prc. m. Warszawy 487·50 4½% m. Warszawy —·— 4 proc. ziemsk. —·— 5-% m. Łodzi 000·00. 5 prc. miasta Warszawy 000·00.

Waluty. Dolary Stan. Zjedn. 2925·00, Dolary kanad. ——·—. Franki francuskie 232·00, Funty szterl. 11400·—, Marki niem. 35·25, Korony aust. 00·—, Korony czesko-słow. 00·00. Lerumuńskie —·—. Liry —·—. Berlin 00—00, Gdańsk 00·00.

Akcye: Transakcye: B. Dysk. Warsz. I—V. em. 2480, Bank Handl. Warsz. I—VIII. em. 2500, Bank Kred. w Warszawie 0000, Bank Zachodni 0000·—, Bank Towarzystwa współdziel. —.—, Związek Sp. zarob. V. ——·—. Warsz. Tow. fabr. cukru 14100, Warsz. Towarz. kopalń węgla 16000, Lilpop, Rauch et Loewenstein I—II em. 5300, Rudzki i Ska 2325—, Rudzki i Ska II. 2215. Starachowice I—II 7050·—, L. J. Borkowski I—VI em. 1530, Bracia Jabłkowscy I—V 1300, Firlej z roku 1921: 770·—, Warszawskie Towarzystwo Handl. i Żegl. I—III 1775, Żyrardów 44750, Ostrowieckie Zakłady 8150, Polska Nafta I—III 2500, Przemysł drzew. i handel 1400, Elektrownia w Pruszkowie 575—. „Siła i Światło" 000·—, Zawiercie 45250, Polski Bank przemysł. we Lwowie 000·—, Bank zjedn. Ziem polskich 0000·—.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 4 września.

(Telef.) (m) Na wczorajszej giełdzie warszawskiej objawiła się w dalszym ciągu zwyżka walut zagranicznych. W dziedzinie papierów dywidendowych utrzymało się stałe usposobienie słabe. Papiery procentowe w małych obrotach.

DEWIZY BERLIŃSKIE.

Berlin, 3 września.—

(PAT.) Kursa dewiz z 3 bm.: Amsterdam 2794.70 — Chrystyania 1164.80 — Antwerpia 671.30 — Kopenhaga 1549.90 — Sztokholm 1908.05 — Helsingfors 125.60 —Włochy 393.60 — Londyn 329.15 — Nowy Jork 88.91 — Paryż 685.30 — Hiszpania 1143.65 — Wiedeń stempl. 10.38 — Praga 106.10 — Budapeszt 22.17 — Szwajcarya 150.45

DEWIZY ZURYCHSKIE.

Zurych, 3 września.

(PAT.) Kursa końcowe. Berlin 6·37 Holandya 186·—, Nowy York 587, Londyn 21·79, Paryż 45·50, Medyolan 25·95, Bruksela 44·25, Kopenhaga 104·—, Sztokholm 127·00, Chrystyania 78·50, Madryt 76·25, Buenos Aires 176, Praga 7·05, Budapeszt 1·45, Zagrzeb 3·20, Bukareszt 6·72·5, Warszawa 0·20, Wiedeń 0·67, Austr. stempl. 0·55.

Giełda paryska.

Paryż, 3 września.

(PAT). 3 prc. renta francuska 56·50, 4 prc. renta francuska 65·50, 5 prc. renta francuska —·—, 5 prc. poż. rosyjska 29·—, 3 prc. poż. rosyjska —·—, 4 prc. poż. zjedn. turecka 36·60, Bank paryski 1445·—, Kredyty lyońskie 1550·—. Kanał Sueski 5845·—, Baku 2675·—, Lianosoff 443·—, Malceff 250·50, La Naphte 344·—, Tuła —·—, Rio Tinto 1520·—, De Beers 633·—, Gold Fillds 51·75, Tanganica 88·—, Randmine 125·00, Lombardy —·—, Losy tureckie —·— Konsole rosyiskie —·—, **Weksle na Londyn —·—**

DEWIZY LONDYŃSKIE.

Londyn, 3. września.

(PAT.) Kursa wekslowe z 3 września 1921. Weksle na Szwajcaryę 21·86, Holandyę 11·72·2, Amerykę 374·75, Hiszpanię 28·61, Włochy 83·00, Paryż 47·89·5, Belgię 49·00, Niemcy 327.50, Wiedeń 00.00, Bukareszt —·—.

Z TARGU LWOWSKIEGO.

Lwów, 4. września.

Wczoraj na targach lwowskich popyt słabszy, niż zazwyczaj. Ceny wszystkich artykułów pozostały jak przedwczoraj.

Za kg. mięsa wieprzowego płacono 420—440 mk., wołowego 220 mk., cielęciny 180 mk., słoniny 600—650 mk.

Za kg. białej mąki pszennej płacono 230 mk., żytniej 170 mk., ryżu 280—300 mk., kaszy hreczanej 160 mk., jagieł 140 mk., fasoli 100 mk. grysiku kukurudzianego 140 mk., grysiku pszennego 270 mk., cukru białego do 800 mk., żółtego 450 do 500 mk.

Za kg. ziemniaków płacono po 20—25 mk., cebuli 30—35 mk., kapusty 25—35 mk., ogórków 35—45 mk., szparagówki 50—70 mk., jabłek od 20—80 mk., gruszek 40—100 mk., śliwek 40—100 m., za głowę kapusty 10—20 mk., kielbi 5—10 mk., kalarepy 2—5 mk., kalafioru 10—20 mk., za wiązkę marchwi 10—20 mk., za snop marchwi 50—60 mk., pietruszki od 40—80 mk., buraków 20—40 mk., za litr bobu 25 mk., ożyn 70 mk., borówek 70 mk., za jeden ogórek 3—10 mk., za sztukę kukurudzy 5—12 mk.

Za jedno jajo płacono 11—13 mk., za litr mleka 50—55 mk., za litr kwaśnej śmietany 160 mk., za kg. masła 1000—1200 mk., sera 180 mk.

Za kg. białego chleba płacono 140—150 mk., ciemnego 110—120 mk., za małą bułeczkę płacono 10 i 13 mk.

Kronika sportowa.

Lwów, 4 września.

Union (Łódź) — Pogoń II. Match o mistrzostwo Polski klasy B, odbędzie się dziś o g. 5 pop. na boisku Pogoni.

Kolegium sędziów LZOPN. komunikuje: Na posiedzeniu dnia 31 sierpnia br. wyznaczeni zostali na najbliższe matche footballowe następujący sędziowie: 3. września Jutrzenka—Czarni — p. inż. Dudryk; Union—Pogoń II. — p. Nawrocki; Pogoń III.—Czarni III. — p. Szneider; 4 września Pogoń IV.—Lechia III — p. Fischer; 5 września Pogoń III.—Czarni III. — p. dr. Kaufman; 6 września Lechia II.—Z. K. S. II. — p. Engel Fr.; 7 września Pogoń III.—Lechia III. — p. Darski; Pogoń IV.—Leopolia — p. Kronik; 8 września Czarni IV.—Z. K. S. II. — p. Kuchar T.; 9 września Czarni III.—Lechia II. — p. Jakubowski; Lechia III.—Leopolia — p. Decowski; 10 września Pogoń III.—Leopolia — p. Meller; Pogoń IV.—Czarni — p. Szweizer.

Krwawa walka o mieszkanie we Lwowie.

Nędza mieszkaniowa. — Strzały rewolwerowe. — Właściciel realności a lokator. Walka w mieszkaniu. — Na inspekcyi policyi. — Epilog w sądzie.

Lwów, 4 września.

(b) Wczoraj we Lwowie z okazyi jednej z licznych obecnie walk o mieszkanie, zaszedł wypadek, który na szczęście nie skończył się tragicznie. Wypadek ten, który poruszył żywo opinię publiczną, winien być ostatecznym wskaźnikiem dla odpowiedzialnych czynników, nie zdających sobie dotąd sprawy

z niebezpieczeństwa wynikającego z braku mieszkań,

że stoimy w przededniu masowych walk o mieszkania, mogących poważnie narazić na szwank bezpieczeństwo publiczne oraz naruszyć spokój w naszem mieście.

Fakt o którym poniżej mowa, jest najlepszą ilustracyą naszej nędzy mieszkaniowej, która doprowadza ludzi do tego, że z bronią w ręku bronią lub też zdobywają mieszkanie.

Wczoraj o godz. 6.30 rano, zostali zaalarmowani mieszkańcy ul. Kleinowskiej i Kraszewskiego

strzałami rewolwerówymi,

oraz głośnem wołaniem policyi o pomoc. Przybyła na miejsce policya, a mianowicie do realności przy ul. Kleinowskiej 4, stwierdziła, że właściciel tej realności dr. Stanisław Bieczyński oddał dwa strzały z browninga do lokatora tejże realności p. Filipa Kmicińskiego, który nad ranem zastawszy drzwi wchodowe zamknięte, wszedł do pokoju oknem za pomocą drabinki. Bliższe szczegóły tej sensacyjnej sprawy są następujące:

W realności przy ul. Kleinowskiej 4 mieszka od dłuższego czasu wyższy urzędnik państwowy p. Brożyński, a jako sublokator mieszka u niego szwagier p. Filip Kmiciński, urzędnik, zajęty przy Targach Wschodnich. Kilka tygodni temu p. Brożyński wyjechał, a mieszkanie zostawił swemu szwagrowi pod opiekę. Przed dwoma dniami p. Kmiciński również wyjechał w interesach, a wróciwszy wczoraj rano zastał wchód do mieszkania zamknięty, gdyż

właściciel domu podczas jego nieobecności wstawił w przedpokoju ściankę,

uniemożliwiając mu w ten sposób dostanie się do pokoju. Nie mając tedy możności dostania się do swego pokoju, p. Kmiciński wziąwszy sobie jedne go robotnika wraz z drabiną, wlazł przez niedomknięte okno do mieszkania, a tam zastał już obce meble, a na łóżku śpiącego właściciela realności dr. B. Meble p. Brożyńskiego i Kmicińskiego dr. B. ulokował w piwnicy. Na widok wchodzącego oknem do mieszkania p. Km., p. dr. B., który go znał,

począł mu grozić w razie nieopuszczenia pokoju strzelaniem,

a gdy zagrożony mimo to nie ustąpił, twierdząc, że jest w swoiem mieszkaniu, p dr. B. wyjął z pod poduszki rewolwer i zanim p. K. zdołał dr. B. rewolwer odebrać,

ten strzelił dwukrotnie, raniąc p. K. lekko w brzuch.

Kula, która przeszła przez marynarkę, utkwiła w spodniach. Po dłuższem szamotaniu się, udało się wreszcie p. K. rewolwer p. dr. B. odebrać, a przy była w międzyczasie policya, sprowadziła obu tych panów na inspekcyę, gdzie ściągnięto protokół z obu stron i świadków zajścia. P. K. polecono poddać się badaniu lekarskiemu, zaś p. dr. B. po wylegitymowaniu się, puszczono na wolną stopę, zaś całą sprawę skierowano do sądu.

Zastrzelenie człowieka skutkiem nieostrożności.

Lwów, 4. września.

(h) Liczne nieszczęśliwe wypadki skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z bronią, widać jeszcze nie nauczyły ludzi, skoro przedwczoraj wieczorem zdarzył się taki wypadek,

który pociągnął za sobą życie ludzkie.

Post. pol. Kazimierz Konarski przyszedł przedwczoraj wieczorem o godz. 10.30 poza służbą do swego znajomego, Józefa Tomaszkiewicza, robotnika, zam. przy ul. Gródeckiej 57, gdzie zastał kilka osób, z którymi wszczął rozmowę. W toku zabawy wyciągnął z futerału browning i chciał zademonstrować obecnym jego mechanizm. Manipulując nim, skierował go w kierunku obecnego plut. W. P. z urzędu gosp. Michała Malarza, a wówczas Tomaszkiewicz, który spostrzegł,

że bezpiecznik browninga był otwarty,

zwrócił mu uwagę na grożące niebezpieczeństwo. Konarski będąc jednak pewnym, że browning był wyładowany, odezwał się do niego: „nie bój się, to jest francuski browning, choćbyś za cyngiel pociągnął to nic się nie stanie“. Po tych słowach Konarski nierozważnie pociągnął za cyngiel,

wskutek czego padł strzał,

trafiając Tomaszkiewicza pod prawą pierś. W tej chwili Tomaszkiewicz runął na ziemię

i po chwili zakończył życie.

Konarski po tym wypadku porzucił browning, wybiegł z mieszkania, a spotkawszy na ulicy st. post. Książka, zawiadomił go o wypadku i poprosił, by zawezwał lekarza. Gdy za chwilę zjawił się dr. Wernicki, stwierdził już śmierć. Zwłoki nieszczęśliwej ofiary odstawiono do instytutu medycyny sadowej.

Epilog seryi napadów bandyckich pod Lwowem.

Dwa ostatnie rabunki. Bandyci pod kluczem.

(h) Szajka bandytów, operująca od dłuższego czasu w okolicach Lwowa, o czem wczoraj pisaliśmy, zdołała jeszcze dokonać dwu napadów i na tem zakończyła swój bandycki proceder, dzięki sprawności wywiadowców okręgowej policyi państwowej, którzy z poświęceniem śledząc od kilku dni tę bandę, zdołali ją wczoraj aresztować.

Dnia 28. sierpnia, między godz. 5 a 6 wieczorem, przejeżdżali gościńcem ze Lwowa do Stryja: Jan Hrycyszyn, Bazyli Hrycyszyn i Dawid Schirle. Koło Lipnik, wyskoczyli z lasu dwaj bandyci i pod groźbą zastrzelenia, rozkazawszy wszystkim podnieść ręce, dokonali następnie rabunku. Janowi Hrycyszynowi zrabowali 36.000 mk., Bazylemu Hrycyszynowi 5000 mk., a Schirlemu 30.000 mk., poczeme zbiegli.

Jeden z tych bandytów uzbrojony w rewolwer, urządził na własną rękę napad przedwczoraj popołudniu o godz. 4 w lesie obroszyńskim. Mianowicie lasem tym jechała Ruchla Keller ze Stawczan do Lwowa po piwo. Gdy na żądanie bandyty Keller nie chciała oddać pieniędzy, bandyta strzelił dwukrotnie w ziemię, a następnie wydarł Kellerowej torebkę z 40.000 mk. i kwitem kaucyjnym za piwo, poczem zbiegł do lasu.

Bliższe szczegóły z działalności tych bandytów, oraz okoliczności towarzyszących ich aresztowaniu podamy jutro.

Wykrycie organizacyi bolszewickiej w Warszawie.

Gniazdo bolszewickie na jednem z przedmieść Warszawy. — Obfity materyał. — Aresztowanie agitatora. — Kilkenaście osób wmieszanych. — Kontakt organizacyi bolszewickich w Warszawie z konspiracyami za granicą.

Warszawa, 3 września.

(+) Członkom defenzywy politycznej w Warszawie znanem było, iż na jednem z większych przedmieść stolicy znajduje się lokal organizacyi bolszewickiej. Poszukiwaniom dopomógł traf i wreszcie

udało się wykryć owe gniazdo,

w którem znaleziono obfity materyał. Zdemaskowany pewien agent bolszewicki „zasypał“ ów lokal.

Udało się aresztować agitatora, który świeżo przywiózł ze sobą znaczny zapas „bibuły“ bolszewickiej. W sprawę wmieszanych jest kilkanaście osób. Przytem ustalono, że

istniał stały związek konspiracyjnych organizacyi bolszewickich w Warszawie z organizacyami bolszewickimi poza granicami Rzeczypospolitej.

Stwierdzono również, że cała „robota“ prowadzona jest za kolosalne sumy, za które nie jeden milion dzieci można byłoby uratować od śmierci głodowej w raju bolszewickim.

Napad bandycki na samochód w okolicach Warszawy.

Kradzież towarów na sumę przeszło 5 milionów marek.

Warszawa, 3. września.

(+) Onegdaj na szosie warszawskiej we wsi Brzezinach napadło kilku bandytów, uzbrojonych w karabiny i rewolwery na jadących z Warszawy kilku kupców.

Bandyci zrabowali jadącym wódkę, skóry, materyały łokciowe, towary kolonialne, artykuły spożywcze itp. towary na ogólną sumę 5 milionów marek, oraz 4 tysiące marek gotówką.

Ciż sami bandyci zatrzymali jeszcze kilka furmanek, jadących z Warszawy i również zrabowali gotówkę i towary. Po napadzie uciekli bandyci w stronę Miłosny.

Z sądu wojskowego.

Wyrok śmierci za kradzież na szkodę Skarbu wojskowego.

Lwów, 4 września.

(mi) Michał Dolecki i Wojciech Warchałowski, obaj pochodzący z Kongresówki, ułani 11 p. ul., stanęli wczoraj przed sądem wojskowym O. G. we Lwowie, oskarżeni o to, że

w nocy z 17 na 18 maja 1921 r.

wspólnie skradli z magazynu wojskowego w Rohatynie rozmaite artykuły spożywcze i części umundurowania żołnierskiego, wyrządzając skarbowi państwa

szkodę na 18 tysięcy marek,

nadto oskarżonych obciąża okoliczność, że obaj stali owej nocy na posterunku przy okradzionym magazynie, a więc naruszyli także swój obowiązek służby wartowniczej.

Oskarżeni przyznali się do czynu

opisując go w ten sposób, że krytycznej nocy byli głodni i chcieli zabrać z magazynu prowiantu wego coś do zjedzenia dla siebie. W tym celu

drutem otworzyli kłódkę,

a gdy weszli do magazynu i ujrzeli masę prowiantów, żal im było pozostawić je nienaruszone, więc spakowali do worka rozmaite rzeczy, jak cukier, słoninę, tytoń, mydło i wynieśli je, aby ukryć, a następnie skonsumowali. Skuszeni powodzeniem, w ten sam sposób

otworzyli magazyn mundurowy,

aby — jak się wyraził Dolecki — postarać się „o doskonały mundur osobisty do chodzenia na spacer“ i znowu spakowali do worka spodnie, płaszcze, bluzy i bieliznę. Oba worki z rzeczami zanieśli na razie do znajomego gospodarza, mieszkającego w pobliżu i tam je zostawili, aby je na drugi dzień odebrać. Tymczasem już na drugi dzień wykryto kradzież i rzeczy odebrano.

Ponieważ wartość skradzionych rzeczy przenosi 10.000 mk., więc zastosowano ustawę sierpniową, w myśl której

Dolecki został zasądzony na śmierć,

natomiast nie można było zastosować tej kary do drugiego oskarżonego, ponieważ

Warchałowski nie ukończył jeszcze 20 lat

wskutek tego nie podelga ustawie sierpniowej, wymierzono więc karę ciężkiego więzienia przez 3 lata.

Rozprawie przewodniczył mjr. Fiedler, oskarżał kpt. Kawecki, bronił z urzędu obu oskarżonych kpt. Szymonowicz, który zgłosił zażalenie nieważności i prosił o przedstawienie osk. Doleckiego do łaski. Trybunał przychylił się do prośby obrońcy i postanowił Doleckiego przedstawić do ułaskawienia.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, Lwów, Sokoła 4

OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEŃ otwarty przez cały dzień do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Zboża siewne ozime

z ramienia

Inspektoratu Okręgowego Pomocy Rolnej

WE LWOWIE 1606

sprzedają: Bank Rolniczy S. A. Lwów, Kopernika 20. — Związek ekon. Kółek rolniczych, Lwów, Mickiewicza 26. — Związek rolniczo-handlowy, Lwów, Kopernika 9. — Syndykat rolniczy, Lwów, pl. Maryacki 10.

Zgłoszenia w Inspektoracie bezprzedmiotowe.



Inż. Jan A. Schumann

Lwów, ul. Pańska 23.

otrzymał świeży transport

NACZYNIA kuchenne, kłódki, kuchnie żelazne, sprzączki dla rymarzy, agrafki, szpilki do włosów, haftki i sprzączki dla krawców. **Hurtownie po najniższych cenach.** 1649

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!

1000 żakietów wełnianych

otrzymaliśmy i sprzedajemy po cenach konkurencyjnych.

Przed zakupem oglądajcie nasze okna wystawowe.

MAGAZYN MANNERA

Lwów, Sykstuska 2. 1181

HURTOWNIE I DETAJLICZNIE

Taśmy stalowe i parciane 10 i 20 m.

Klupy drewniane i stalowe we wszystkich długościach

KREDKI do znaczenia suchego i mokrego drzewa

PRZYBORNICE (Reisszeug) Richtera oraz wszelkie optyczne artykuły

poleca firma

Leon APPEL i Ska

Lwów, Legionów 1.

Zakłady handlowo - przemysłowe dla optyki, mechaniki i przyrządów mierniczo - technicznych. 1604

Młyńskie maszyny i przybory sprzedaje „Badowa", Romanowicza 11, Lwów. 1706

Zamienię mieszkanie

5 pokoi, kuchnia, komfort, śródmieście, na mieszkanie najmniej 6-pokojowe, komfort, stajnia, wozownia, mieszkanie dla furmana, najchętniej willa z ogrodem w bliskości śródmieścia. Ewentualnie wynajmie się takie mieszkanie za cukier. Zgłoszenia pisemne przyjmuje Dyrekcya Cukrowni w Chodorowie. 1284

WEŁNA na swetry i kilimy. Przędzę i bawełnę poleca 1330 **I. WŁADYSŁAW Warszawa, Nalewki Nr. 11** w podwórzu. Telefon 177—20.

Dla Eksporterów i Odbiorców krajowych

dostarczamy natychmiast najlepszą 1145

PAPĘ DACHOWĄ I ASFALT

hurtownie i detailicznie.

CENY KONKURENCYJNE.

Fabryka papy W. ŻARLIŃSKI, Stanisławów, Sapieżyńska 10. Telefon 130.

GORZELNIĘ

kompletnie urządzoną sprzeda okazyjnie PION, Lwów, ul. Lwowska 48, tel. 476. 1620

NAUKA I WYCHOWANIE

Nauczycielka gimnazyalna, znana pierwszorzędna siła pedagogiczna, przygotowuje do matury gimnazyalnej, oraz do wszelkich egzaminów. Zgłoszenia do Admin. pod „Pewność". 1641

POSADY I PRACE

Krawczyni samodzielnej do szycia domowego poszukuję natychmiast za sowitem wynagrodzeniem. Batorego 32, III. p., drzwi na lewo. 1720

Zarządca większego majątku ziemskiego (żonaty) młody, energiczny z ukończoną szkołą rolniczą z dobremi referencyami w pierwszorzędnych majątkach zmieni posadę od 1-go listopada ew. później. Łaskawe zgłoszenia pod: „30-letni" do Powszechnego Biura ogłoszeń Alojzego Jacobiego, Lwów, Sokoła 4. 1605

Magazyniera techniczn. Polaka, możliwie handlowca przyjmie wielki zakład przemysłowy na stałe. — Zgłoszenia szczegółowe pod „Magazyn" do „Reklamy Prasowej Chorążczyzna 7. 1711

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Motory: 2 naftowo-benzynowe, 1 ropny, sprzeda okazyjnie inżynier Landau, Romanowicza 11, Lwów. 1705

Bieliznę do szycia przyjmuje „Szwalnia" przy ul. Teatyńskiej 1 A, codziennie do g. 5. 857

Młyńskie urządzenia kompletne dostarcza bezzwłocznie „Pilot", Lwów, Batorego 4. 659

Kamienie młyńskie, Walce, Kaspry, Pytle, Elewatory dostarcza bezzwłocznie „PILOT" Lwów, Batorego 4. 511

WAŻNE DLA HANDLU i PRZEMYSŁU!

Każdy kupiec-przemysłowiec, obojętnem czy będzie brał udział

w TARGACH WSCHODNICH

winien bezzwłocznie zamówić reklamę na czas Targów Wschodnich lub też na stałe u Firmy **„ŚWIATOREKLAMA".**

Na specyalnie wybudowanych ekranach, na ulicach miasta Lwowa wyświetlamy od dnia otwarcia Targów stałe wszelkie reklamy w artystycznem i zwyczajnem wykonaniu. Równocześnie przyjmujemy i wykonujemy reklamy świetlne na ulicznych ekranach i w kinach całej Rzeczypospolitej.

REKLAMA ŚWIETLNA JEST NAJSKUTECZNIEJSZA

Ceny przystępne. — Wykonanie punktualne i artystyczne. — Prospekty wysyłają: **Główne Biuro Firmy „ŚWIATOREKLAMA" Tow. z ogr. odp. Kraków, Krupnicza 9 i Oddział we Lwowie, Sykstuska 14.** — W organizacyi Oddziały w Warszawie, Poznaniu, Wilnie, Gdańsku i Wiedniu. 1669

BILETY WSTĘPU

w książkach po 500 biletów

RACHUNKI w książkach oraz inne druki

POLECA

DRUKARNIA I. JAEGERA

WE LWOWIE, UL. SYKSTUSKA L. 33. 8562

Przyjmuje również zamówienia na wszelkie roboty drukarskie.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. [illegible]
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: [illegible]